Nr. 105. We Lwowie Sroda dnia 15 Kwietnia 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszeń przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 14 kwietnia.

„Zdaje się, że dr. Lewakowski nie miał odwagi poddania się próbie ogniowej wymaganej odeń przez część wyborców lwowskich do rady państwa, to znaczy, że nie chce w tym celu złożyć mandatu. Woli ograniczyć się na pozornym dowodzie, że wyborcy aprobują jego zachowanie się wobec Koła polskiego i że nadal sobie życzą jego zastępstwa i dlatego zwołał swoich wyborców na zgromadzenie, na którem chce zdać sprawę ze swojej parlamentarnej działalności(?) i o swojem wystąpieniu z Koła polskiego. Nic łatwiejszego nad aranżowanie zgromadzenia, na którem na pewno liczyć można na wotum ufności, jeżeli się jeno ma choćby tylko jako tako ruchliwych zwolenników. Że to ma miejsce u dr. Lewakowskiego, temu nikt nie przeczył; może on z pewnością zebrać garstkę zwolenników, którzy znanymi i wypróbowanymi środkami i środeczkami potrafią innych wyborców wykluczyć od udziału w zgromadzeniu, albo hałaśliwemi scenami przeszkodzić im w wyjawieniu sądu. Wotum ufności takiego zgromadzenia niczego właśnie nie dowiedzie."

Ten *entrefilet* znaleźliśmy w jednem z bardzo poważnych pism wiedeńskich. Nie zawiera on ani dla nas, ani dla naszych czytelników nic nowego i nadzwyczajnego. Wiemy o tem wszystkiem od bardzo dawna, wiemy, jak się u nas aranżuje zgromadzenia wyborcze, wiemy, kto na nich rej wodzi i w jaki sposób przychodzą tam do skutku — wota ufności. Smuci nas jeno, że inni także już o tem wiedzą, że nasze zgromadzenia ratuszowe już także wobec obcych skompromitowane. My znamy także doskonale — *sit venia verbo* — działalność parlamentarną naszego posła dra Karola Lewakowskiego, wiemy bardzo dobrze, co i ile warta jego praca publiczna w ciele prawodawczem i po za niem, ale nie wiedzieliśmy i nie byliśmy tego pewni, czy inni o tem wiedzą. Mały artykulik organu wiedeńskiego przekonał nas, że sława dra Karola Lewakowskiego sięga istotnie po za rogatki lwowskie. W krótkiej notatce znajdujemy wyborną i znakomitą, a co więcej dosadną i trafną charakterystykę i krytykę pracy na polu publicznem dra Karola Lewakowskiego. A mieści się ta krytyka w jednym skromnym znaku pisarskim. Po słowie „parlamentarnej działalności" znajduje się w oryginale znak zapytania. I ten znak zapytania piętnuje dra Karola Lewakowskiego i dowodzi, że i inni poznali się na jego wartości i umieją należycie cenić jego publiczną pracę. Mimo więc okoliczności, że notatka organu wiedeńskiego dla nas nic nie przyniosła nowego, sądziliśmy, że obowiązkiem naszym jest zapoznać z nią szerszą opinję publiczną, choćby dla jednego tylko — znaku zapytania.

* * *

O demonstracji wyścigowo-politycznej przeciw gabinetowi francuskiemu mieliśmy już sposobność obszernie pisać w ostatniej korespondencji z Paryża. Tor w Auteuil nie jest z pewnością zbiornikiem śmietanki politycznej Francji, to też pan Bourgeois zapewne nie był zbyt zgryziony manifestacją sportsmenów nadsekwańskich, ale ostatecznie demonstracja ta świata eleganckiego pozostaje w zupełnej harmonji z sytuacją wytworzoną przeciw gabinetowi radykalnemu. Wyższe sfery są niezadowolone, a punktem ogniskowym niezadowolenia jest senat. Jest to rzeczą niezwykle charakterystyczna, że w pałacu luksemburskim zdobyto się na udzielenie rządowi wotum nieufności w sprawie polityki zagranicznej. Senat na razie nie myśli ustąpić, a niemniej uporczywie trwa na stanowisku swojem rząd. Termin następnego starcia odroczono. Senat odroczony do dnia 21. kwietnia, izba deputowanych do dnia 19. maja. Po ponownem zebraniu się senatorów kilka przedłożeń przychodzi pod obrady — między innemi przedłożenie o kredytach dla Madagaskaru.

Dotąd pan Bourgeois nad objawami niezadowolenia i nieufności ze strony senatu przechodził spokojnie do porządku dziennego. Wotum nieufności ze strony pierwszej izby jest ostatecznie jeno moralną przeszkodą dla dalszego sprawowania rządów, czy rząd wskutek takiej manifestacji senatu musi ustąpić, czy też może zostać, to jest sporna kwestja konstytucyjna, którą energiczny pan Bourgeois rozstrzygnął, jak wiadomo w duchu zasady *J'y suis j'y reste!* W inne stadjum wchodzi jednak spór po odmowie kredytu, którego konstytucyjnego uchwalenia rząd się domaga. Tak się ma rzecz z kredytem madagaskarskim. Jeżeli go senat odrzuci, w takim razie wotum jego może się stać faktyczną przeszkodą dla dalszych rządów konstytucyjnych. *In thesi* stoi gabinet przed alternatywą, albo wyrzec się Madagaskaru, albo z naruszeniem prawa budżetowego, w którem w w równym stopniu partycypują senat i izba, dalej gospodarować pieniędzmi publicznemi. — Taka jest perspektywa w teorji. Przypuszczać należy, że nie dojdzie może do żadnej z tych skrajnych ostateczności. Trzeba będzie koniecznie znaleźć jakiś sposób wyjścia. Tylko, że położenie obecne, zaostrzone zarówno przez rząd jak przez senat, bynajmniej nie ułatwia rozwiązania sporu. O senacie mówiono po ostatniem posiedzeniu, w którem dał wotum nieufności gabinetowi: *le senat est echauffé à blanc*. Od gabinetu żądają jako dowodu zgodliwości jego ustąpienia. Tej właśnie koncesji nie chce, jak to łatwo zrozumieć, Bourgeois zrobić. Prezydent rzeczypospolitej Faure trzymał się dotychczas w granicach wskazanej mu konstytucją roli neutralnego obserwatora. Oportuniści gniewają się trochę z tego powodu, ale bierność ta ma tę dobrą stronę, że osoba najwyższego dostojnika w państwie nie jest bezpośrednio wmięszaną w spór między senatem a gabinetem. Neutralność ta utrzymała nienaruszoną powagę Faure'a, tak, że ewentualnie będzie jeszcze mógł między zwaśnionemi stronnictwami pośredniczyć jako — „uczciwy faktor".

* * *

W telegramie z Waszyngtonu donosi *Wordl*, że prezydent Cleveland wysłał do Madrytu pismo, zapewniające o jak najżywszych uczuciach przyjaznych unji północno amerykańskiej dla Hiszpanji. Dalej wspomina tam prezydent o nieszczęsnych stosunkach na Kubie, omawia dawne i teraźniejsze rokosze, wreszcie daje wyraz życzeniu, iżby Hiszpanja przyjęła pośrednictwo i usługi przyjacielskie Stanów gwoli zakończenia tej nieszczęsnej kampanji.

Subwencje na budowy dróg powiatowych i gminnych.

W budżecie krajowym na rok 1896 wyznaczył sejm do dyspozycji wydziału krajowego kwotę 370.000 zł. na subwencjonowanie budowy i rekonstrukcje dróg powiatowych i gminnych. Z funduszu tego przyznał wydział krajowy następujące subwencje:

Wydziałowi powiatowemu w Bochni na drogę Chrostowa-Niszkowice 3000 zł, na drogę Murszowice-Podłęże 2000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Borszczowie na drogę Ujście Biskupie-Jezierzany 7000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Brodach na drogę Podkamień-Pieniaki 8000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu na drogę Niżniów-Jazłowiec subwencję 7000 zł. i pożyczkę 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie na drogę Chrzanów-Zator 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie na drogę Dąbrowa Żabno 1000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Gródku przyznano w zasadzie na budowę dróg subwencję w kwocie 5000 zł. i pożyczkę w kwocie 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Grybowie na drogę Florynka-Krzyżówka 2000 zł. na naprawę mostu na rzece Białej między Wojnarową i Wilczyskami pożyczkę 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu na drogę Sieniawa-Majdan 2500 zł., Bystrowice-Przeworsk 4000 zł., na drogę Węgierka-Krywcze 2500 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na drogę Busk-Chołojów 9000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Kosowie na drogę Kosów Jasionów 6000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie na drogę Pruchnik-Kańczuga 2000 zł., na drogę Przeworsk Markowa 400 zł., na drogę Łańcut-Kańczuga 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnie na drogę Nadwórna-Markowce 6000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Nisku na drogi Nisko-Przyszów Jeżowe-Narty, Wołoszyny-Zdżary i Łętownia Łowisko 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w N. Sączu na drogę Czechów-Jakóbkowice 5100 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Pilznie na drogę Kamienica Dolna-Grudna Dolna 2000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach na drogę Podhajce Denysów 6000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach na drogę Przemyślany-Pomorzany subwencję 4000 zł. i pożyczkę 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Ropczycach na drogę Kolbuszowa Sędziszów 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie na drogę Tyczyn-Jawornik 2000 zł., na drogę Miłocin-Bratkowice 4000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na drogę Grzymałów-Podwołoczyska 6000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na drogę Sokal-Krystynopol 7000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Staremmieście przyznano w zasadzie 12.000 zł. subwencji, która w miarę postępów budowy będzie asygnowaną.

Wydziałowi powiatowemu w Stryju na drogę Słobódka Sokołów 6000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na drogę Zaleszany-Radomyśl 7000 zł., na drogę Grębów-Stale 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na drogę Świątniki-Wieliczka 2000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Zaleszczykach na drogę Koszyłowce-Bazar 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu na drogę Zbaraż-Podwołoczyska 8000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na drogę Złoczów-Ożydów 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi na drogę Żółkiew-Krakowiec 2000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Żydaczowie na drogę Żurawno-Stryj 3000 zł.

Igrzyska olimpijskie.

Ateny 6. kwietnia.

(*Z. M.*) Po kilkudniowych wstępnych przygotowaniach, w drugi dzień Wielkiejnocy, a zarazem w 75 rocznicę wywieszenia sztandaru niepodległości narodu greckiego, rozpoczęły się wskrzeszone po całym szeregu wieków igrzyska olimpijskie! Ile prawdziwego zapału wzbudziły one wśród mieszkańców Hellady, jaką dumą napełniły tych, którzy się mienią potomkami starych bohaterów z pod Maratonu i Termopil, o tem mogą mieć dokładne pojęcie tylko naoczni świadkowie. Stolica Grecji zmieniła się od kilkunastu dni już do niepoznania. Na szczytach wież jeży się las barwnych chorągwi, u stóp ich płynie fala ludzka, jakiej tu dawno już nie widziano. Jakkolwiek Grecja dostarczyła głównego kontyngentu przyjezdnych, mimo to liczba cudzoziemców, zwłaszcza Anglików z Europy i Ameryki, jest olbrzymią, co chwila też słyszy się na ulicy język angielski. Jako uczestnicy turnieju zgłosili się Grecy, Niemcy, Anglicy, Węgrzy, Francuzi, Duńczycy i Szwedzi. Z polskich towarzystw gimnastycznych, o ile mi wiadomo, żadne nie przysłało swoich przedstawicieli.

Igrzyska, jak już wspomniałem, rozpoczęły się oficjalnie dzisiaj. Do godziny 2 popołudniu pogoda była tak niepewną, iż zachodziła obawa odroczenia turnieju. Mimo to ze wszystkich części miasta płynęły ku placowi, z którego mieli ruszyć zapastnicy, (zwanego po grecku *stadion*), tłumy osób. Pogoda ustaliła się i gdy o g. 3. zjawiła się rodzina królewska, publiczności było już około 20.000. Po przemowie następcy tronu, który jest prezesem igrzysk, król ogłosił je jako otwarte, a w tej chwili chór złożony z 400 śpiewaków i członków orkiestry wykonał wspaniały hymn, skomponowany umyślnie na tę uroczystość przez Samarę. Frenetyczne oklaski przygłuszyły ostatni akord hymnu, poczem rozpoczęły się zapasy. Podaję tu w krótkości ich rezultat. W pierwszym biegu stumetrowym zwyciężył Amerykanin Lane, który spotrzebował 12⅕ sekund, w drugim Amerykanin Curtis (12⅕ sek.) w trzecim Amerykanin Burke (11⅘ sek.). W pierwszym biegu 800 metrowym zwyciężył Australczyk Flack (70 sek.), w drugim Francuz Lermusiaux (76⅗ sek.). W pierwszym biegu 400 metrowym zwyciężył Amerykanin Jameson (56⅘ sek.), w drugim Amerykanin Burke (58⅖ sek.). W potrójnym skoku zwyciężył Amerykanin Connolly (13 m. 71 cm). podczas gdy drugi Amerykanin Tuffery osięgnął tylko 12 m. 70 cm.

P. Connoly dał powód do komicznego, a przytem bardzo charakterystycznego epizodu. Jako punkta demarkacyjne położył on na arenie swoją czerwoną wełnianą koszulę i kapelusz. Otóż gdy arcyksiążę następca tronu, jako sędzia, usunął oba te przedmioty, Amerykanin chciał mu dać do zrozumienia, że się one niezbędnie potrzebne i w tym celu przystąpiwszy się arcyksięcia, aby go zagadnąć, poklepał go protekcyjnie po plecach. Możecie sobie wyobrazić szaloną wesołość, jaką wywołał ten objaw amerykańskiego pojęcia o równości. W dalszym turnieju w skakaniu zwycięzcami pozostali również Amerykanie, którzy wogóle wywalczyli sobie zaraz na wstępie palmę pierwszeństwa ku niemałemu zmartwieniu Greków. Za to przyznać należy, że w ruchach Greków jest daleko więcej gracji i sprężystości. Zresztą brali oni przeważnie drugie nagrody. Horoskop dalszych igrzysk zdaje się zapowiadać *gros* zwycięstw Amerykanom, a nawet prawdopodobnie wielki bieg maratoński, który ma być koroną igrzysk, wymknie się Grekom. Byłby to blamaż, który już teraz przejmuje ich strachem.

W klasztorze OO. Pijarów.

(*Z pamiętników Michała Czajkowskiego, Mechmet-Sadyka-baszy*).

II.

Oleś postanowił urządzić księdzu oryginalny w swoim rodzaju koncert.

Ksiądz fizyk spał w swej własnej celi. Oleś z dwoma kolegami, znowu wyswobodzili z więzów nieboszczyka Suszyńskiego. W ogromnym piecu kaflowym, ogrzewającym dwie cele, jednę, w której sypiał ksiądz z wybranymi uczniami, i drugą, w której spali inni uczniowie, — powstał nagle hałas, a następnie jakiś djabelski śmiech. Ksiądz wyskakuje z łóżka, narzuca na siebie sutannę i robi alarm.

Budzą się i zbierają na korytarzu wszyscy znajdujący się w klasztorze profesorowie i uczniowie. Zjawia się ksiądz Bartoszewicz w kapie, z krzyżem i wodą święconą. Djabeł chichocze i wyje. Na korytarzu zaczyna się bieganina; słychać śpiew: „Wszelki duch Pana Boga chwali" i „*Apage satanas!*" Djabła gnano aż do pewnego miejsca, a to pędzenie go trwało aż do rana.

Wieść o tym wypadku rozszerzyła się po całem mieście. Prawie wszyscy byli w klasztorze; bardzo niewielu tylko brakowało. Tłum ciekawych stał przed klasztorem. A tymczasem na prymarję nie dzwonią i nie dzwonią.

Biegną do Liczyńskiego. Drzwi zamknięte. Pukają — nikt się nie odzywa. Wyłamują drzwi i znajdują posiniały już trup starego ślusarza. W podziemiach znaleziono wyswobodzony z więzów szkielet Suszyńskiego, a w piecu kaflowym, przy pomocy przywołanych kominiarzy, znaleziono — jak myślicie, kogo? — Liczyszankę i Olesia. Wyciągnięto ich stamtąd, jak lisów z jamy, cichych i pokornych.

Natychmiast przeprowadzono śledztwo. Wywody, dokumenty i argumenty odesłano razem z rzeczowymi dowodami do księdza Żebrowskiego, który miał wydać wyrok. Postanowiono cały ten wypadek zachować w najgłębszej tajemnicy.

Olesia, jako najstarszego, wyprawiono do domu z należytem świadectwem, Dymitr Czetwertyński zbzikował i przez całe życie brakowało mu piątej klepki, Mikołaj Czarniecki zaś zwarjował i umarł jako obłąkany.

Drugie zajście miało charakter polityczny. Było dwóch uczniów, jeden Dymitr Złotnicki, syn uczestnika konfederacji targowickiej i nieszczęsnego komendanta Kamieńca Podolskiego, oddanego bez wystrzału Moskalom, drugi — młody Butt, syn barona Butta, pułkownika, który dowodził dragonami Suworowa podczas rzezi Pragi. Stosownie do systemu Janusza Woronicza — karać dzieci za zbrodnie rodziców — Dymitra Złotnickiego powieszono na prześcieradle we drzwiach, i gdyby nie ksiądz Bęczkowski, nie oglądał by już więcej świata Bożego. Młodego Butta zaprowadzono na strych i zrzucono z drugiego piętra, jak ze skały tarpejskiej, na kamienie. Złamał sobie nogę i na całe życie pozostał kaleką. Winowajców ukarano, jednak nie bardzo surowo, ponieważ wzięto pod uwagę ich gorącą miłość dla Polski, a wszyscy księża Pijarzy Polskę kochali gorąco.

Wszystkiego tylko kilku uczniów było nas z zakładu Wolseya, lecz nadawaliśmy ton całej szkole. Zaszczepiliśmy wśród uczniów taką nienawiść do Niemców, że na lekcje języka niemieckiego, które były nieobowiązkowe, z dziewięciuset uczniów, uczęszczało tylko trzech i tych trzech małe bębny prześladowały szturchańcami, kuksami, a bywało i kamieniami. Przeciwnie, na lekcje języka ruskiego, wobec tego, że to język słowiański, chodzili wszyscy, prócz trzech Niemców, których nazywano „niemymi".

Slawizm tak wszedł w modę, a łacina, czyli jak ją nazywano „łapświnia" cieszyła się taką... pogardą, że w niedziele na nabożeństwach unickich księdza Lichaczewskiego, Bazyljanina, który znajdował się w klasztorze w celu odprawiania nabożeństw w języku słowiańskim, bywali wszyscy, chociaż nie było to obowiązkowem. Księża Pijarzy przynajmniej nie przeszkadzali temu ruchowi. To dało powód do podejrzywania ich, iż pragną założyć narodowy kościół polski, z nabożeństwem, odprawianem w języku polskim.

Jako głównych zwolenników tej idei wskazywano na księdza Zarzyckiego i na księdza Bęczkowskiego.

Pierwszy z nich, już po mojem wyjściu ze szkoły, stał się unitą, a ponieważ tam go prześladowano, przyjął prawosławie i stał się popem prawosławnym. Pomimo tego pozostał doskonałym Polakiem, gotowym do wszelkich ofiar dla ojczyzny; był to człowiek bardzo utalentowany; nie namowy, nie miłość własna, nie nadzieja korzyści, lecz tylko jedno silne przekonanie skłoniło go do tego kroku. Był prefektem gimnazjum i stał się księdzem świeckim. W ciszy poświęcił się naukom i dobremu dziełu.

Ksiądz Bęczkowski nieustannie mówił o konieczności wprowadzenia do nabożeństwa języka polskiego, lub przynajmniej słowiańskiego św. św. Cyryla i Metodego, pozostawał jednak do końca na stanowisku prefekta.

Odezwa

w sprawie Związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie.

Otrzymaliśmy następującą odezwę,

Powolni tylekrotnie objawianym życzeniom wielu Kółek rolniczych na walnych zjazdach tychże Kółek co do utworzenia we Lwowie centralnego zakładu handlowego, mającego za zadanie zaopatrywanie Kółek rolniczych, oraz sklepów wiejskich we wszelkie zapotrzebowane towary, bank krajowy, wydział rady powiatowej we Lwowie i grono ludzi dobrej woli utworzyli stowarzyszenie udziałowe z poręką ograniczoną do podwójnej wysokości podpisanych udziałów, pod firmą: „Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie". Uchwałą sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 15. stycznia 1896 do l. 74 358 wpisane zostało to stowarzyszenie do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych. Podpisany zarząd, objąwszy na podstawie statutu Związku prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego urządził skład towarów, mieszczący się przy ulicy Pańskiej l. 21 w domu rady powiatowej lwowskiej.

Ze składów własnych i komisowych, Związek jest w możności zaopatrywania swych odbiorców we wszelkie towary kolonjalne i korzenne, w wina i napoje wyskokowe, w cukier, ryż, mąkę, krupy i inne artykuły spożywcze, w świece, naftę, mydło, oleje i smary, a także w wyroby powroźnicze i szczotkarskie, w przybory szkolne i piśmienne, przybory do szycia i haftu, w towary żelazne i sierpy, kosy, w różne artykuły drobiazgowe, w przybory do palenia, zapałki, nasiona rolnicze i ogrodowe, oraz nawozy sztuczne itp. Nawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi firmami zagranicznemi i krajowemi w celu sprowadzania do swych składów towarów w większych ilościach i z pierwszej ręki, jesteśmy w stanie oddawać te towary naszym odbiorcom pod możliwie najprzystępniejszymi warunkami. Dla towarów, podlegających opłatom akcyzy miejskiej we Lwowie mamy oddzielny magazyn tranzytowy w krajowym składzie publicznym połączonym ze składem wolnym na dworcu kolejowym we Lwowie, który nam umożliwia wysyłanie towaru odbiorcom pozamiejscowym bez obciążania takowych temi opłatami. Ceny towarów w składach Związku podawane w szczegółowych cennikach, i ustanawiane w kwotach możliwie najniższych, zaś przy pobieraniu towarów w większych ilościach dla odsprzedaży w sklepach wiejskich, po cenach hurtownych. Zapłata za towar w zasadzie ma się uiszczać gotówką przy odbiorze, a względnie zamówieniu — *loco* składy Związku we Lwowie — wszakże zarząd na podstawie poszczególnych umów może w wypadkach zasługujących na uwzględnienie udzielać dłuższego lub krótszego kredytu pokrywanego wekslami lub w inny sposób należycie zabezpieczonego. Członkowie stowarzyszenia otrzymają nadto przy towarach w cennikach osobno uwidocznionych pewien opust na cenie, a to w stosunku do ilości pobieranych towarów.

Usilnem staraniem zarządu będzie zadowolenie swych odbiorców, tak co do jakości i dobroci towarów, jako też pilnej, sumiennej i szybkiej obsługi, przy umiarkowanych cenach. Nadto dążeniem związku jest utrwalenie bytu istniejących już sklepów wiejskich, zakładanie nowych, a w okręgach, posiadających już liczniejsze takie handle, urządzenie okręgowych składów, dla ułatwienia przy pomocy związku pojedynczym sklepom i kółkom rolniczym czerpania w pobliżu dobrego towaru dla drobiazgowej rozsprzedaży. Dążąc jednak do wzmożenia i wzmocnienia tak szczęśliwie przez Kółka rolnicze zapoczątkowanego handlu wiejskiego, nie pragniemy wcale wytworzenia z naszej strony niezdrowej konkurencji większym firmom handlowym uczciwie i po obywatelsku prowadzonym. Przeciwnie, radzilibyśmy, i dokładać będziemy wszelkich starań, by z takiemi krajowemi firmami utrzymywać stałe stosunki i wzajemnie się wspierać w akcji, skierowanej ku poparciu rozwoju rodzimego handlu zdrowego, na rzetelnych opartego podstawach.

Kapitał zakładowy Związku, chociaż wzmożony udziałem banku krajowego i innych założycieli Związku, jednak jest zawsze za szczupły w stosunku do rozmiarów zakreślonej akcji co powstrzymuje takową w jej pożądanym a naturalnym rozwoju. Dlatego też, ufając w powszechne uznanie potrzeby takiego zakładu handlowego, zwracamy się do szerszej publiczności, w szczególności zaś do duchowieństwa i obywatelstwa, do reprezentacyj powiatowych i gminnych, do instytucyj finansowych, oraz do innych krajowych zakładów i stowarzyszeń, tudzież w pierwszym rzędzie do Kółek rolniczych i pp. właścicieli sklepów wiejskich o liczne przystępowanie na członków do naszego stowarzyszenia, zapewniając im nietylko udogodnienia w pobieraniu potrzebnych towarów, ale nadto odpowiednie oprocentowanie wpłaconych udziałów.

Członkiem Stowarzyszenia w myśl statutu może być każda własnowolna osoba, a także wiejskie i miejskie gminy, Kółka rolnicze, inne stowarzyszenia i instytucje i t. p., które w porozumieniu z dyrekcją Związku, podpiszą deklarację przystąpienia, zapłacą tytułem wpisowego 1 zł., i wniosą przynajmniej jeden udział w kwocie 25 zł. Opłata udziału może być uiszczoną ratami, stosownie do każdorazowej umowy z dyrekcją. Upraszając jak najszerszą publiczność do nawiązania stosunków ze Związkiem, nie słowy, lecz czynami, będziemy się starać usprawiedliwić położone w nas zaufanie.

Wszelkich informacyj i wyjaśnień udziela bezzwłocznie w pierwszym rzędzie zarząd Związku, reprezentowany przez dyrekcję, oraz przyjmują wpisy na członków Związku prócz dyrekcji we Lwowie:

Bank krajowy ul. Kościuszki l. 9. — Biuro wydziału rady powiatowej ul. Pańska l. 21. — Bank zaliczkowy ul. Hetmańska l. 12. — Zarząd główny towarzystwa Kółek rolniczych plac Smolki l. 5. — Związek towarzystw zarobkowych i gospodarczych ul. Hetmańska l. 12 — zresztą niżej podpisani członkowie rady nadzorczej i dyrekcji, tudzież podpisany kierownik Związku. Wreszcie upraszamy adresować do Związku: Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie przy ul. Pańskiej l. 21., na telegramach: „Związek handlowy Lwów".

We Lwowie dnia 2. kwietnia 1896.

Zarząd Związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie. Prezes: Hr. Potulicki Franciszek, z Glinian. Zast. prezesa: Niezabitowski Stanisław, z Uherzec niezabitowskich. Sekretarz: Dr. Steczkowski Jan, adwokat krajowy. Rada nadzorcza: Baczewski Leopold, właściel dóbr ziemskich i fabryki spirytusu w Zniesieniu. Br. Brunicki Adolf, prezes Rady pow. gródeckiej. Chaberski Włodzimierz, dyrektor powiat. Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie. Knauer Ferdynand, właśc. dóbr ziemskich i par. fabryki sukna w Glinnej. Kozakiewicz Leon, delegat Banku krajowego. Lekczyński Czesław, właściciel dóbr ziemskich w Remenowie. Majerski Stanisław, profesor gimnazjalny. Merunowicz Teofil, wiceprezes związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Padewski Józef, delegat Baku krajowego. Dr. Skałkowski Tadeusz, wiceprezes towarzystwa kółek rolniczych. Rylski Tomasz, przewodniczący Kółka rolniczego w Dublanach. Schofer Franciszek, przewodniczący Kółka rolniczego w Zaszkowie. Terenkoczy Władysław, dyrektor banku zaliczkowego we Lwowie. Dyrekcja: Dr. Dulęba Bronisław. Jaskłowski Karol. Olexiński Stanisław. Zastępcy członków dyrekcji: Chrząstowski Piotr. Dr. Czarnik Kazimierz. Gardoliński Ludwik. Kierownik handlowy Związku: Merrell Franciszek.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 15. kwietnia.

O godz. 6. zgromadzenie tygodniowe Towarz. polit [illegible]. Na porządku dziennym odczyt prof. Jaegermana p. t. „Projekt centralnego dworca osobowego dla miasta Lwowa.“

Teatr hr. Skarbka: „Rodzina Fourchambault.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Środa (15.): Anastazji. Wschód słońca o godzinie 5. minut 20, zachód o godzinie 6. minut 42.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce koguty.

Kalendarz rybacki. Wolne łowić: brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki, raki (samce) 16 cm. długości.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 16. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Sprawa otwarcia nowej drogi, mającej połączyć ulicę Grodecką z ulicą Kordeckiego; prośba [illegible] o subwencję; podanie do wiadomości reskryptu wydziału krajowego w sprawie powiększenia liczby posłów z miast; prośba Towarzystwa sztuk pięknych o odstąpienie gruntu pod budowę gmachu.

Następują posiedzenie tajne.

Duchowieństwo grecko katolickie zamierza wnieść do rady państwa petycję o rozszerzenie ustawy pensyjnej także na wdowy i sieroty po grecko-katolickich księżach.

Święcone w „Skale“ było z rzędu czterdziestem. Jak zawsze, i tym razem tradycyjną tę uroczystość rozpoczął dzielnie zorganizowany chór, poczem ks. Wróblewski wygłosił krótką przemowę i poświęcił dary boże. Podczas skromnej, ale serdecznej uczty przemawiali pp. dyrektor Szeremeta, który pił zdrowie obecnego ks. Adama Sapiehy, prof. Siemiradzki, dr. Kulczycki, Brzozowski Karol (który wygłosił piękny wiersz), Nittman, Marczyński, Zenczak, Walichiewicz, Pieszyński i inni. Na cześć dyr. Szeremety pił sędziwy p. Zygmunt Czerwiński. O godz. 4. goście „Skały“ około 300 terminatorów z tow. św. Stanisława, w obecności ks. Sanguszkowej.

Repertoar rozpraw sądowych na rozpoczętą wczoraj kadencję sądu przysięgłych, obejmie prócz procesu Wasyla Hołoda, następujące rozprawy: dnia 15. kwietnia Marja Rudyk o podpalenie, dnia 18. kwietnia Gerlaczyński Józef o §. 127 u. k., dnia 20. kwietnia Hołowata Anna o morderstwo, dnia 21. kwietnia Niedopytalski Jędrzej i towarzysze o §. 171 u. k., dnia 22. kwietnia Nawrocka Ewka o dzieciobójstwo, dnia 23 kwietnia Adler Sara o oszustwo, dnia 27. kwietnia Kösler Dawid o §§ 197 i 486 u. k., dnia 29. kwietnia Hermaniuk Jacko o zabójstwo.

Na walnem zgromadzeniu stauropigjalnego instytutu, które się odbyło onegdaj we Lwowie, wybrano ponownie na rok bieżący przez aklamację prezesem dr. Szaraniewicza, jego zastępcami również przez aklamację prof Polańskiego i radcę Hołyńskiego. Do wydziału weszli pp. Baczyński, Woliński, radca Herasimowicz, Gliński, dr. Ilewicz, Klemertowicz, Kulaczkowski, radca Lewicki, dr. Łahoda Pleszkiewicz, dr. Sawicki i Sywulak.

W łonie ruskiego towarzystwa dramatycznego, którem, jak wiadomo administruje romańczukowska „Besida“, zaczynają się [illegible]. Dowodzi tego fakt, iż od lipca roku zeszłego towarzystwo miało aż trzech dyrektorów. I tak w listopadzie 1895 roku [illegible] dyrekcję p. Lwa Łopatyńskiego. W ciągu dwóch miesięcy jednak p. Łopatyński [illegible] z towarzystwa, które z kolei przeszło pod [illegible]. Jedno z pism ruskich wyraża obawę, iż pewnego pięknego poranku wszyscy członkowie trupy [illegible]. Całą zaś winę tego stanu rzeczy zwala wspomniane pismo na referenta teatralnego w łonie „Besidy“, o którym ironicznie powiada, iż zdaje się, że jest feldfeblem, a artyści dramatyczni jego rekrutami.

Temperatura. Barometr idzie powoli w górę. Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Najwyższa temperatura + 12°C., najniższa + 5·4°C.

Opad deszczu wynosił 0·6 mm.

Oszustwo. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Wójcikowi, włościaninowi z Zawady, Walentemu Mentlowi, szewcowi ze Swidowki i Wojciechowi Koniecznemu, wyrobnikowi z Niewiarowie, oskarżonym o oszustwo bardzo charakterystyczne. Rzecz miała się tak: Józef Wójcik, podmówiony przez wymienionych towarzyszy, przedstawił się w kancelarji dra Wład. Michnika w Bochni jako Klemens Kostuch i oświadczył, że potrzebuje pożyczki około 350 zł. na [illegible]. Adwokat dr. Michnik, [illegible] wyciąg hipoteczny [illegible] Wójcik jako pseudo-Kostuch [illegible] w r. 1895. Dnia 27 grudnia zgłosił się w kasie oszczędności prawdziwy Klemens Kostuch z zapytaniem, czy prawdą jest, że na jego grunt wzięta została pożyczka? Dr. Michnik [illegible]. Trybunał skazał Wójcika na 1½ roku ciężkiego więzienia, a Mentla i Koniecznego [illegible].

Pożar. Z Nowego Sącza donoszą, iż w nocy na 9. bm. wybuchł pożar w Piątkowej, wiosce oddalonej od miasta [illegible], strawił [illegible] domy, zabudowania mieszkalne.

Wylew. Z Zagrzebia donoszą: W miejscowości Velika Solina w chwili gdy cała ludność znajdowała się przy robotach w polu, spadł meteor na jeden z domów. Dom ten spłonął do szczętu.

Przeciw Tytonicowi. Archimandryta ruski Juwenalij, jak donoszą *Kurskija Eparchialnyja Wiedomosti*, zabronił popom swej eparchji palenia tytoniu, uważa bowiem nałóg ten za niezgodny z powołaniem sług ołtarza.

Moskiewskie kłamstwo. Warszawski korespondent *Mosk. Wiedomosti*, opisując w nr. 72 tego organu wieczór, dany w instytucie agronomicznym w Puławach na korzyść biednych studentów tego instytutu, podał tendencyjnie sfałszowaną wiadomość, której nadał polityczne zabarwienie, w słowach, że „gospodarze balu kazali zagrać „Marsyljankę“, a kiedy obecni na zabawie oficerowie zażądali, żeby po „Marsyljance“ zagrano rosyjski hymn narodowy, odmówiono im tego pod pretekstem, że studenci nie dopuszczą do odegrania hymnu i może wyjść skandal.“

Otóż *Warszawskij Dniewnik* zamieszcza w tej sprawie następujące sprostowanie:

„O ile nam wiadomo, w powyższem doniesieniu jest wiele niedokładności i oczywiście redakcja *Mosk. Wiedom.* została w błąd wprowadzona przez swego korespondenta (podpisującego się pseudonimem: „*Warszawskij Starożił.*“)

„Z wiadomości, jakie zebraliśmy, okazuje się, że o czwartej godzinie nad ranem, kiedy tańcujący byli w kostjumach kotyljonowych, orkiestra miała wykonać dwa humorystyczne punkta programu: „Marsz francusko rosyjski“ i „Wojnę japońsko-chińską.“ Po pierwszym marszu jeden z podchmielonych tancerzy zażądał odegrania rosyjskiego hymnu narodowego (*Boże caria chrani*), ale na to żądanie ani gospodarze, ani publiczność nie zwróciła uwagi, gdyż żądanie nie odpowiadało warunkom miejsca, czasowi i charakterowi zabawy i z tego powodu anżerowie [illegible] „Marsz francusko rosyjski“, [illegible] „wojnę japońsko-chińską“, [illegible] zwrócił uwagi [illegible]. Tylko korespondent *Mosk. Wied.* [illegible] swemu doniesieniu polityczne znaczenie.“

Poprzestając na tem skonstatowaniu prawdy, uważamy za stosowne nadmienić, iż, jak słyszeliśmy, tutejszy zarząd szkoły przesłał już do redakcji moskiewskiej szczegółowe i dokładniejsze sprostowanie fałszywej wiadomości.“

Dzieje się to nie po raz pierwszy, że *Warsz. Dniewnik* [illegible] zmuszony jest [illegible] prasy moskiewskiej o stosunkach w Królestwie Polskiem.

Potworną zbrodni dopuścili się w pierwszych dniach bieżącego miesiąca niewykryci dotąd złoczyńcy w majątku p. [illegible], w Wołuczynie w pobliżu Tomaszowa Lubelskiego. Grabarz miejscowy, podczas grzebania zwłok dziecka na tamtejszym cmentarzu, zauważył uszkodzenie trzech grobów murowanych, należących do rodzin: Nowickich, właścicieli majątku [illegible], Czaykowskich, właścicieli majątku [illegible] i fundatorów kaplicy cmentarnej, włościan, małżonków Wawrzyńców, o czem dano znać władzy; przybyłym na miejsce przedstawił się ohydny widok. Drzwi do dwóch grobów okazały się [illegible], w trzecim zaś [illegible] uszkodzenie. Za narzędzie włamania posłużyła zbrodniarzom wyrwana z krzyża przecznica, którą znaleziono opodal. [illegible] zauważono porozbijane trumny i [illegible] głów nieboszczyków, mianowicie [illegible] pp. Nowickich, [illegible] małżonków Wawrzyńców, [illegible]. Łupem tej potwornej [illegible] niezwłocznie [illegible] jak się [illegible] istnieje [illegible].

Święta Wielkanocne w Rzymie. Obliczają, iż około 60 000 cudzoziemców przybyło do Rzymu na święta Wielkanocne. Spotykało się ich obchodzących kościoły: św. Piotra, św. Jana Lateraneńskiego, Sancta Maria Maggiore, kościół Jezuitów, zwiedzających Forum, Palatyn, Koloseum, Termy Karakalli itd. Odwiedzili groby wielkotygodniowe w Wielki czwartek, piątek i sobotę, słuchali *Miserere* w świętym Watykanu. Na szczęście przez cały ten czas przyświecało nad Rzymem ciepłe słońce, dopisała pogoda, gdy tymczasem w Neapolu padał deszcz, powietrze się oziębiło, a szczyt Wezuwjusza pokrył się śniegiem. W pierwsze święto Leon XIII. odprawił o godzinie 8 rano mszę św. w kaplicy sykstuskiej [illegible]. Obecnym był na ceremonji [illegible] wielki [illegible] boku p. [illegible], oraz [illegible] księciu [illegible] Jaroszyński, [illegible] odprawił mszę [illegible] szambelanów tajnych [illegible] Sykstyńskiej [illegible] drugiej, [illegible] Po [illegible] z kilku [illegible] do ucałowania [illegible] Sykstyny w [illegible] prywatnie [illegible] przekonać [illegible] błogosławieństwa.

Skład ławy przysięgłych na rozpoczynającą się kadencję sądu przysięgłych [illegible] nazwiska: Czaplicki Henryk, Fedyński Wawrzyniec, Żnkiewicz Konstanty, Schayer Juljan, Stroh Eljasz, Hoppen Hermann, Halimka Teodor, Kościcki Artur, Gigiel Jan, Lang Józef, Sokulski Tadeusz, Karczewski Henryk, Marmorosz Kazimierz, Filipowski Juljusz, Ditrich Karol, dr. Niemiłowicz Władysław, Pintowski Felicjan, Stanek Franciszek, dr. Budynowski Włodzimierz, Blanaru Gustaw, Brochocki Adam, Kraiński Wincenty, Schumann Jan, Knauer Jan, dr. Kilarski Józef, dr. Brunicki Seweryn, Langie Tadeusz, dr. Pesches Joachim, Koumkiewicz Józef, Winiarz Ludwik, Silbiewicz Władysław, Ozapkowski Włodzimierz, dr. Antoniewicz Bołoz Jan, Stachlewicz Ludwik, Wojciechowski Stanisław i Bieszke Ferdynand.

Jako zastępcy wylosowani zostali pp.: Dr. Rapp Leon, Brandler Natan dr. Kowalski Michał, Hrobuni Kazimierz, Weiss Ignacy, Reiner Ignacy, Hillich Marcin, Kubin Franciszek i Stipal Marjan.

Na bardzo ciekawą okoliczność zwrócił uwagę [illegible] prof. Starzyński w swoim niedzielnym wykładzie o systemach wyborczych. Oto nie dopuszcza się zdawać sobie sprawy z tego, że dzisiejszy ustrój wyborczy, obowiązujący w Austrji, daje niektórym osobom podwójne prawo wyborczy. [illegible] z tytułu [illegible] głosują [illegible] biskupa, [illegible] w sejmie [illegible] i drudzy [illegible] głosów.

Sobowtór Kamionowskiego. Jeszcze jedna historja z kaucjami na wzór szalbierstw Kamionowskiego, przyjdzie wkrótce prawdopodobnie przed ławę sędziów przysięgłych. Sprawa znajduje się na razie w fazie śledztw policyjnych i przedstawia się w sposób następujący. Antoni Powroźnik, handlarz nierogacizny z Zamarstynowa, doniósł, iż mniej więcej przed miesiącem zgłosił się do niego niejaki Antoni Kreczyński z prośbą, ażeby poręczył za niego w Warężu wzięty „towar“, t. j. wieprze na 370 zł. u innego handlarza, Szupińskiego. Powroźniak, nie przeczuwając oszustwa, zaręczył. Po upływie tygodnia Kreczyński wyłudził u Powroźniaka „towar“ na dalsze 50 zł., obiecując nazajutrz zapłacić. Gdy jednak mimo przyrzeczeń Kreczyński zwlekał z uiszczeniem należytości, udał się zaniepokojony tem Powroźniak do jego mieszkania i tu dopiero dowiedział się całej smutnej prawdy. Pokazało się bowiem, że Kreczyński wyjechał z żoną niewiadomo dokąd, sprzedawszy wszystkie meble. Kiedy Powroźniak narobił alarmu, zaczęły jak grzyby po deszczu wyrastać inne ofiary Kreczyńskiego. I tak po kolei jawił się z doniesieniami: p. Klaudja Jana, wdowa po kapitanie, od której Kreczyński wyłudził 120 zł. tytułem kaucji i dał jej posadę „sklepowej“ w składzie wędlin przy ul. Kopernika l. 8, skąd codziennie odbierał pieniądze z kasy, a dopiero od kilku dni znikł, jak kamfora; dalej Bronisław i Ludwika Wilgowie, zamieszkali przy ul. Sykstuskiej l. 30., gdzie Kreczyńscy utrzymywali masarnię (ci stracili kaucję 100 zł. i od kilku miesięcy nie otrzymywali wcale pensji); Rozalja Cielińska, masarka, od której wyłudził Kreczyński towar na 50 zł., i cała galerja innych pokrzywdzonych. Sprawa więc przypomina ogromnie znaną z niedawnego procesu sprawę Kamionowskiego, z tą tylko różnicą, że pralnie zamienione zostały na masarnie. W każdym razie „pokrewieństwo ducha“ w samym pomyśle i założeniu przedsiębiorstw jest, i to wielkie. Zobaczymy, czy Kreczyński także powoła się na herb Korwin i ojca gubernatora. Policja poszukuje go bardzo energicznie.

Pogadanki z zakresu wychowania zainicjowało tutejsze tow. pedagogiczne. Pierwsza taka pogadanka odbyła się w sali szkoły Mickiewiczowskiej i zainteresowała dość liczne grono słuchaczy. Mówił dr. Godzimir Małachowski na temat opieki rodzicielskiej nad dziećmi w godzinach pozaszkolnych, poczem wywiązała się obszerna dyskusja, a której zabierali głos pp. Baranowski, Mańkowski, Majewski, Żuliński i Soleski. Najbliższa pogadanka odbędzie się w sobotę 25. b. m.

Na śmierć przejechał pięcioletniego Marjana Czerni, syna sklepikarza z ulicy Supińskiego, Franciszek Mestyka, woźnica, który jechał nieostrożnie. Biedne dziecko umarło na miejscu.

Spłoszono ich! Onegdaj w południe o godzinie 12. spłoszono dwóch złodziei, którzy w mieszkaniu nadporucznika Złanyka przy ulicy Mochnackiego, porozbijali szafy i chcieli zabrać garderobę wartości kilkuset zł.

Do wiadomości donżuanów ulicznych podajemy smutny los, niejakiego R R. Oto za natrętne prześladowanie pewnej pani powędrował ten jegomość w towarzystwie policjanta na inspekcję, gdzie go wprawdzie uwolniono, ale wypalono mu wprzód odpowiednią admonicję. Ten sam miły młodzieniec był już raz aresztowany za podobne wybryki. Policja powinna się zająć energicznie tępieniem tego rodzaju trutniów, którzy przez przedwczesne zapędy erotyczne ze szkodą dla siebie zaniedbują gramatykę i inne przedmioty szkolne.

Walne zgromadzenie towarzystwa upoważnionych budowniczych, zapowiedziane na onegdaj, nie odbyło się z powodu braku kompletu, gdyż przybyło członków tylko 17, a potrzebną była liczba 23.

Lwowska kolej elektryczna. Dyrekcja ruchu lwowskiej kolei elektrycznej podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że od 15. kwietnia rozpocznie się letni rozkład jazdy wozów kolei elektrycznej, a mianowicie: z końcowych stacyj Dworzec, szkoła św. Zofji i Łyczaków, będą od powyższej daty odchodzić pierwsze wozy rano o godzinę wcześniej, tj. o 6. rano. Ostatnie wozy będą z tych stacyj odchodzić o godzinę później, tj. o 11. wieczorem. Na linji cmentarnej będzie kursował wóz jeden codziennie od godziny 2. popołudniu do 7. wieczorem.

Konkurs. Z początkiem roku szkolnego 1896/7 opróżnione będą miejsca w wojskowych zakładach wychowawczych dla córek oficerskich i w akademji marynarskiej w Fiumie. Prośby o przyjęcie do odnośnych zakładów, mogą być wnoszone do magistratu lwowskiego najdalej do dnia 1. maja rb., a o nadanie miejsc w akademji marynarskiej najdalej do 20. lipca rb.

W magistracie też można otrzymać bliższe szczegóły konkursów.

Śluby. W sobotę w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, w kaplicy Matki Boskiej, ks. dr. Wądolny, profesor uniwersytetu, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Stanisławem Pieniążkiem, urzędnikiem Tow. wzaj. ubezpieczeń, synem Czesława, profesora szkoły realnej, a panną Ewą Niedzielską, córką urzędnika wydziału krajowego we Lwowie.

Święcone „Echa“ odbędzie się dziś w środę w lokalu tego sympatycznego Towarzystwa (hotel Angielski) o godz. 7½ wieczorem.

Wieczorek humorystyczny. W wielkiej sali gimn. Tow. „Sokół“ odbędzie się d. 19. bm. o godz. 7. wieczorem, ostatni wieczorek humorystyczny w tym sezonie. Czysty dochód przeznaczony na budowę drugiej sali Towarzystwa.

Stowarzyszenie nauczycielek urządza we czwartek d. 16. bm. uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Stanisława Jachowicza. Obchód odbędzie się w lokalu stowarzyszenia. Rynek l. 10, I. piętro. Początek o godz. 6½ wieczorem.

W Czytelni katolickiej wygłosi ks. prałat Gnatowski odczyt na temat „O kulcie szatana.“ Odczyty te są bardzo na czasie, ponieważ wolnomularstwo w najwyższym stopniu swego rozwoju w Palladyzmie wzbudza dziś żywe zajęcie, zwłaszcza z powodu publikacji pamiętników nawróconej niedawno ex „wielkiej mistrzyni“ Miss Vaughan. Pierwszy odczyt odbędzie się we czwartek d. 16 bm. o godz. 7. wieczorem. Członkowie mogą wprowadzić swe rodziny po poprzedniem porozumieniu się z sekretarzem Czytelni.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Pracy kobiet“ odbędzie się d. 19. bm. o godz. 12. w południe.

Ślub p. Emila Jarmulskiego, nauczyciela gimn. z Tarnowa z p. Bronisławą Turkówną odbędzie się w kościele Bernardynów dziś o godz. 6. wieczorem.

Oddział szermierzy w „Sokole“ lwowskim. Pod kierownictwem p. Karola Bernolaka został zorganizowany w lwowskim „Sokole“ oddział szermierzy, mający na celu systematyczne pielęgnowanie i rozpowszechnianie jednej z najważniejszych gałęzi nowoczesnej gimnastyki, tj szermierki. Zarząd oddziału postarał się o to, aby i z nauki szermierki mogli korzystać nawet najubożsi członkowie „Sokoła“ i ustanowił wkładkę roczną w kwocie 4 koron za prawo korzystania z bogato zaopatrzonego inwentarza, wygodnej salki itd. Druhowie chcący pobierać naukę szermierki płacą 5 koron za 12 lekcyj (po godzinie), uczniowie Towarzystwa zaś po 5 koron za 12 lekcyj. Zgłoszenia do „oddziału szermierzy“, jakoteż wszelkie opłaty przyjmuje kancelarja „Sokoła“ codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach wieczornych.

W krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi d. 1. maja br. rozpoczyna się kurs praktyczny dla robotników strycharzy, celem dostarczania fabrykom dren, dachówek i cegielniom zawodowo przysposobionych robotników.

Praktykanci na kursie tym uczyć się będą: a) składania masy do wyrobu cegieł, rurek drenowych i dachówek zwykłych (karpiówek) z glin tłustych i materjałów chudzących, mianowicie glin piaszczystych, muliku i piasku; b) wyrabiania rurek drenowych, dachówek żłobionych i cegieł przy użyciu maszyn ręcznych, u dachówek, karpiówek przy użyciu form ręcznych żelaznych; c) wkładania wyż wymienionych wyrobów do pieca i wypalania ich. Ażeby praktykanci naukę z możliwie największym pożytkiem dla swej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbywali przy użyciu materjałów fabryki, w której pracować będą. W tym celu należy przesłać (opłatnie) do szkoły garncarskiej w Kołomyi po jednym korcu: gliny tłustej, piaszczystej, muliku i piasku, słowem tych materjałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów.

Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest czeladnikiem masarskim, lub robotnikiem cegielni, fabryki rurek drenowych, lub dachówek. Nauka odbywa się bezpłatnie i trwa 1 miesiąc. Praktykanci utrzymują się własnym kosztem. Zgłoszenia adresować do dyrekcji krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Wydział „Echa“ zaprasza wszystkich członków Towarzystwa na wspólne święcone“, które się odbędzie w środę d. 15. bm. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Towarzystwa (hotel Angielski).

Składki na cele użyteczności publicznej lub uaredowe:

Dla Stan. Pietronia nadesłano w dalszym ciągu ze Sokała 2 zł. 50 ct.

Zmarli:

Józefa z hrabiów Ożarowskich Gustawowa hr. Olizarowa zmarła we Lwowie.

We Lwowie zmarł Zygmunt Żółkiewski, dyrektor Zakładu sierót i ochronek miejskich, urodzony w r. 1824.

W Husiatynie zmarł Juljusz Biberstein Błoński, emer. starosta.

Dnia 11. kwietnia w samborskim pow. we wsi Głęboka, zmarła Emilja z Radziejowskich hrabina na Skrzynnie Dunin Sulgostowska, przeżywszy lat 86.

Kazimierz Aleksander Krauss, obywatel miejski, żołnierz z roku 1863, drugi zastępca burmistrza miasta Rzeszowa, zastępca dyrektora Tow. gimnastycznego „Sokół“, były naczelnik ochotniczej straży ogniowej, były burmistrz i honorowy obywatel miasta Baranowa i t. d., zmarł w Rzeszowie dnia 9. b. m. w 49 roku życia.

Tadeusz Janeczek, słuchacz IV. roku szkoły kadeckiej w Łobzowie, zmarł w Rzeszowie w 18 roku życia.

W Dobromilu zmarł dnia 5 b m. Michał Wacław Illnkiewicz, emeryt adjunkt starostwa w 75 roku życia.

W Czerniowcach zmarła Józefa z Wartarasiewiczów br. Kapri w 69 roku życia.

Dnia 10. b. m zmarł w Czerniowcach Antoni Tesarz, urzędnik kolejowy w 36 roku życia.

Józef de Abgaro Abgarowicz, właściciel dóbr, przeżywszy lat 45, zmarł dnia 9 kwietnia w Łuce,

Marja Ikałowiczówna, nauczycielka ludowa, zmarła w Mołotowie w pow. bobreckim w 20 roku życia.

W Tarnopolu zmarła onegdaj nagle w 43 roku życia Aniela z Kędzierskich Kahanowa, żona urzędnika banku hipotecznego. Ś. p. Kahanowa należała do rzędu tych zacnych Polek, u których każda czynność tchnie prawdziwym patrjotyzmem i miłością ku ojczyźnie, to też śmierć jej, wywołała w mieście szczery żal i współczucie

Franciszek Ksawery Żurawski, poborca podatkowy w Skawinie, zmarł nagle w 58 roku życia, dnia 11. kwietnia b r.

W Wiedniu zmarł podpułkownik 55 p. p. Karol br. Puffer.

Były grecki prezydent ministrów, Trikupis, zmarł 11. b. m. w Cannes

Maurycy de Wüllerstorf Urbair, emerytowany starszy radca sądu krajowego, zmarł we Lwowie w 74 roku życia

Ks. Jan Kolbuszewski, kanonik honorowy kapituły przemyskiej obrz. łac, wysłużony dziekan brzosteski, były inspektor szkół ludowych, członek rady szkolnej okręgowej i rady powiatowej, były marszałek pow. pilzneńskiego, assesor honorowy konsystorza biskupiego przemyskiego, jubilat i proboszcz w Jodłowej, urodzony w r. 1813, zmarł w Jodłowej dnia 9. b. m.

Ks Inocenty Nycz, kapłan jubilat, były prowincjał OO. Franciszkanów, zmarł w Krośnie w 88 roku życia, a 62 kapłaństwa

Józef Maciąga, emer. kapitan, zmarł w Tarnowie w 78 roku życia

W Kijowie zmarła Dorota z ks. Lubomirskich Mołodecka, małżonka Józefa Mołodeckiego. Zmarła mieszkała przez szereg lat we Lwowie.

Ks. Mikołaj Domczyszyn, gr. kat. paroch w Podhajczykach, zmarł w 37 roku życia, a 12 kapłaństwa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka Dziś w środę po raz drugi „Rodzina Fourchambault“, komedja w 5 aktach E Augier'a; jutro we czwartek „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zeller'a. Pierwszy występ panny Broccard; w piątek przedstawienie rozpocznie „Grube ryby“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego; zakończy „Lekka kawalerja“, operetka w 2 aktach Suppe'go; w sobotę po raz piąty „Sztygar“, operetka w 3 aktach Zeller'a.

Przedstawienie pożegnalne daje p. Trauszo, b. artysta naszej sceny we czwartek w sali Klubu pocztowego, hotel Żorża. Udział w tem przedstawieniu wezmą najlepsze siły dramatyczne i wokalne naszej sceny.

Dyrekcję teatru poznańskiego — jak donosi *Kurjer Poznański* — ma objąć p. Żygmunt Przybylski.

„Śmigusa“ ostatni numer z dnia 15. b. m opuścił już prasę i zawiera całą kopalnię pełnych humoru wierszy, utworów prozą, ciętych satyr, humoresek itp. Sylf *Śmigusa*, wszystko wiedzący, przeczuł już, jaki będzie przebieg zwołanego sejmiku relacyjnego przez dra K. Lewakowskiego i zamieścił obszerną, wielce wesołą relację o tem zgromadzeniu wyborców. Dalej znajdujemy tam dalszy ciąg wybornych Balsamcia wspomnień młodości (Kwi prokwo z jajkiem), z ilustracjami Brunona, szkic fantastyczny p. t. „Kontrakt dzierżawny“ o dzierżawie gmachu fundacyjnego, dowcipną „Kronikę z dwóch tygodni“, humoreskę Fr. Zwilkońskiego: „Przygoda pani burmistrzowej“, Listki z prowincji, szarady i zagadki. W dodatku zamieszczono melodyjny walc p. Marji Waśniewskiej p. t. „Pierwiosnek“. Znakomite rysunki Brunona dopełniają całości numeru.

„Czasopisma pedagogicznego wyszedł nr. 2 i zawiera: Od redakcji. Stanisław Jachowicz nap. Edward Urbanek. Mikołaj Rej z Nagłowic. Leonard Leeg. Psychologja doświadczalna i jej znaczenie w nauce wychowania. D. Kr. Lekcja praktyczna nap. Elm. Cenar. Nauka rachunków i geometrji zastosowana do potrzeb życia rodzinnego nap. Karol Winnicki. Z pedagogji ruskiej Jan Filipczak. Pedagog włoski o kształceniu materjalnem i formalnem nap. T-zka. Stosunki służbowe nauczycieli ludowych w Niemczech nap. F. Hillitscher. Statystyka młodzieży, w wieku szkolnym, karanej policyjnie i sądownie we Lwowie r. 1895. Kronika naukowa. Recenzja, bibljografja, przegląd pism pedagicznych. Wiadomości kronikarskie. Wypisy z arcydzieł literatury polskiej i zagranicznej. Śmierć, studjum I. Dąbrowskiego.

Teatr.

(*c.*) „Rodzina Fourchambault,“ jedna z najlepszych komedji Augiera, pisarza o głębokim podkładzie obyczajowym, graną była we Lwowie mniej więcej przed laty ośmnastu (premiera w Paryżu przypada na r. 1874), onegdajsze przedstawienie w teatrze hr. Skarbka można zatem poniekąd uważać za nowość, zwłaszcza dla młodszego pokolenia publiczności teatralnej. Celem sztuki jest apologja dzieci z nieślubnych związków, a więc kwestja, która podówczas była na porządku dziennym w literaturze dramatycznej i zwłaszcza we Francji posiadała zapalonych szermierzy wśród najtęższych charakterów i najtęższych pisarzy. Dziś sprawa, w teorji przynajmniej, jest dawno przesądzona, wskutek czego i sztuka Augiera straciła nieco na aktualności, o tyle jednak, o ile na nie stracić może dzieło sztuki ożywione najszlachetniejszą myślą i prawdziwym talentem. „Rodzina Fourchambault“ wymaga bardzo starannego wykonania i sił prawie pierwszorzędnych, ażeby mogła wyjść z należytą plastyką i wyrazem, a takiem było właśnie wykonanie onegdajsze, dla którego znaleść możemy tylka słowa serdecznej pochwały. Oceniła to zresztą publiczność, która nie żałowała rąk dla okazania swego szczerego zadowolenia wszystkim po kolei artystom.

Na pierwszem miejscu należy postawić grę p. Żelazowskiego. Artysta ten w wykonaniu ról których zasadniczą cechę stanowi ogromna męska energja z pewną nawet przymieszką demonizmu, jest zupełnie bez zarzutu, to też i wczoraj, znalazłszy się w swoim żywiole, grał w całem tego słowa znaczeniu świetnie. W roli matki dramatycznej była, jak zawsze, znakomitą p. Cichocka, dla której wszelkie pochwalne przymiotniki uważamy za zupełnie zbyteczne. Po dłuższej przerwie powitano owacyjnie p. Żelazowską, przyczem wręczono jej dwa piękne wieńce i kosze z kwiatami. Równie serdecznie powitano utalentowanego i zasłużonego artystę p. Ruszkowskiego, którego brak przez kilka miesięcy dotkliwie dawał się uczuwać w repertoarze naszej sceny, a który po powrocie do zdrowia na nowo zbierać będzie oklaski i uznanie. W roli młodego Fourchambault zaprezentował się więcej, niż przyzwoicie, młody artysta p. Wostrowski, obdarzony sympatycznym organem głosu i niezwykłą stosunkowo rutyną sceniczną. Sądzimy, że p. Wostrowski w rolach lekkich amantów może stanowić dla naszego teatru bardzo pożądany i pożyteczny nabytek. Uzupełniając szereg wczorajszych wykonawców komedji Augiera dodać winniśmy, że w mniejszych rolach wystąpiły jeszcze pp. Otrembowa, które miała chwile bardzo szczęśliwe i wybornie odegrane, Bednarzewska i Fiszer, uwieńczony za niewielką epizodyczną rólkę oklaskami przy otwartej scenie.

Z Izby sądowej.

(*Proces o morderstwo*).

Lwów 14. kwietnia.

Wasyl Hołod, dwudziestoczteroletni morderca, stawiony dziś przed sądem przysięgłych we Lwowie, należy do tej kategorji zbrodniarzy, w których niepodobna nawet z powiększającem szkłem przy oku dopatrzyć się jakichkolwiek idealniejszych sprężyn, gdyż nawet romantyczny motyw, który go popchnął do spełnienia mordu, w świetle towarzyszących mu szczegółów wychodzi jako najpospolitszy, wstrętny popęd zmysłowy. Hołod nie jest typem społecznym. Nie stworzyły go dane warunki bytu, którym zawdzięczamy takich np. Mąkowskich, Kamionowskich i całą galerję kryminalnych figur, będących do pewnego stopnia zrozumiałym, chociaż smutnym wpływem ewolucji, jaką od lat kilkudziesięciu przechodzą niektóre warstwy naszego społeczeństwa. Hołod jest typem wyłącznie psychopatycznym i tylko z tego stanowiska można się na niego zapatrywać. Należy on do tych jednostek ludzkich, w których drapieżność zwierzęca przerasta popędy człowiecze i, bez żadnych skrupułów sumienia, nożem lub kulą toruje sobie drogę w życiu. Rozprawa sądowa przyczyni się niezawodnie do wyświetlenia szczegółów, jakie się składają na psychiczną całość tego indywiduum.

Hołod, syn zarobnika w Stratynie, po ukończeniu 3 klasy szkoły ludowej, poszedł „na służbę“, z początku jako chłopak kredensowy, potem jako lokaj we dworze stratyńskim. W roku 1893, mając 22 lat życia, ożenił się pod moralną presją ze strony rodziców z niejaką Dośką Szymko, tą samą, która w dwa lata później miała paść ofiarą jego mordu. Pożycie młodej pary było od pierwszego dnia po ślubie nieszczególne, tak dalece, że już po kilku miesiącach Wasyl sprzedał cały majątek wbrew woli rodziny i umknął do Lwowa, gdzie pod przybranem nazwiskiem Bazylego Melnyka dostał posadę woźnego w tow. asekuracyjnym „Gizela“. W krótkim czasie donżuan stratyński zawiązał stosunek miłosny z niejaką Magdaleną Zaburniak, której przedstawił się jako kawaler, i po roku został ojcem jej córki. Kiedy życzliwi znajomi poczęli mu robić wyrzuty z powodu stosunku z Zaburniakową, Wasyl napisał list do teściowej w Stratynie, prosząc ją, ażeby mu przysyłała do Lwowa żonę, z którą chce się pogodzić.

Życzeniu Wasyla stało się zadość. W sierpniu 1895 przybyła do Lwowa Dośka w towarzystwie starego Hołoda, a w kilka dni potem mąż wyszukał jej służbę. Przyrzeczenia poprawy pozostały jednak tylko przyrzeczeniami. Wasyl nie zerwał bowiem stosunku z Zaburniakową, wskutek czego pomiędzy małżonkami przychodziło z początku do wymówek i kłótni, a następnie do ostrych starć i awantur. W tym czasie, Wasyl zrobił znajomość z niejakim Stefanem Moaczko, lokajem bez zajęcia. Wtedy już wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zrodziła się w Wasylu myśl zamordowania żony, mianowicie przy pomocy swojego nowego przyjaciela. Świadczy o tem okoliczność, że przez długi czas opiekował się nim Hołod troskliwie, wynajął mu mieszkanie, żywił go i pożyczał mu pieniędzy, chcąc go sobie skaptować. Istotnie po pewnym czasie zwierzył się przed nim, że ma żonę, której [illegible] się pozbyć, aby się połączyć z kochan-

ką. We dwójkę wzięto się do ułożenia planu zbrodni. Najpierw Hołod i Mouczko chcieli Dośkę utopić, ale zamiar ten okazał się na razie niewykonalnym, gdyż stawy były zamarznięte. Postanowiono ją zatem udusić, a dla upozorowania samobójstwa powiesić ją następnie. Plan ten wykonany został istotnie 13. grudnia 1895.

Dnia 12. grudnia zażądał Wasyl od żony klucza do praczkarni i prosił ją, aby tam przyszła na poufną schadzkę, co kobieta przyjęła ze skwapliwością, sądząc, że wreszcie kończy się obojętność męża wobec niej. O godz. 6 wieczorem obaj morderce pokrzepiwszy się wprzód wódką w szynkach przy ul. Teatralnej i Sobieskiego, przyszli do praczkarni ze sznurem i czekali na swą ofiarę, paląc papierosy. Gdy Dośka weszła do praczkarni, rzucił się na nią Hołod lub Mouczko (w śledztwie jeden zwala winę na drugiego) i począł ją dusić. Mouczko miał ofiarę trzymać za nogi. Po uduszeniu Dośki zbrodniarze zawiesili ją na rurze kominowej, poczem obaj wyszli na wały gubernatorskie — stąd na plac Marjacki, gdzie się rozstali. Hołod poszedł do domu i położył się wkrótce spać, Mouczko wstąpił jeszcze na wódkę, poczem także udał się na spoczynek. „Za fatygę" Hołod dał przyjacielowi koronę. W śledztwie jeden składa całą odpowiedzialność na drugiego, rozprawa będzie więc miała niełada orzech do zgryzienia, aby dociec: 1. kto był moralnym inicjatorem zbrodni, *respective*, kto pierwszy podał do niej myśl? 2. Kto pierwszy rzucił się na Dośkę i dusił ją? Hołoda obciążają bardzo jego listy do Zaburniakowej. Pisze w nich bowiem, że za parę miesięcy będzie już „wolny" i nazwie ją „swoją najdroższą żoneczką".

* * *

Rozprawa rozpoczęła się dziś rano o g. 9. Przewodniczy jej radca Hayderer, jako wotanei zasiadają pp Frank i Hauser, oskarża prokurator Piwocki, Hołoda broni dr. Alojzy Kraus, Mouczki dr. Adolf Sumper. Świadków wezwano siedmnastu. Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie obwinionego, który z naciskiem podnosi, że do żony nie czuł nigdy najmniejszej skłonności, że zaślubił ją wskutek usilnych nalegań rodziców i że ostatecznie plan zbrodni podsunął mu Mouczko, który zwierzył mu się, że już w Przemyślu, czy w Samborze zamordował żonę jakiegoś woźnego, aby mu umożliwić powtórne ożenienie się. Mouczko miał się wyrazić, że gdyby był na miejscu Hołoda, to dałby 50 zł. za zgładzenie takiego „szkaradzieństwa" tj. żony.

Przew. A czy żona twoja była rzeczywiście taka brzydka?

Osk. Nie, była dosyć ładna.

Przew. Tęga?

Osk. Tęga.

Co do samego faktu morderstwa, oskarżony zeznaje, że Mouczko postanowił Dośkę zadusić, a potem powiesić.

Przew. I cóż ty na to?

Osk. Bałem się, że to potem lekarze poznają i z początku nie chciałem się zgodzić.

Przew. Ale potem, toś się już zgodził?

Osk. Zgodził.

Przew. A jak to było z tem topieniem? Z śledztwa wynika, żeście obaj mieli zamiar żonę utopić, ale staw był zamarznięty?

Osk. Mnie Mouczko dopiero po śmierci żony powiedział, że ją chciał utopić, przedtem nie było o tem mowy.

Morderstwa dokonał Mouczko, który rzucił się w ciemnej praczkarni na Dośkę, chwycił ją za szyję i począł dusić. Rozpoczęło się lekkie szamotanie, podczas którego Hołod, trącony, upadł na wznak, na niego Dośka, a na nią Mouczko. Hołod, przytłoczony ciężarem dwóch ciał, odezwał się: „Puść ją, bo nie mogę oddychać", na to odpowiedział Mouczko: „Cicho, bo i tobie tak będzie." Po uduszeniu Dośki, powiesili ją mordercy martwą na rurze. Następnie wyszli na ulicę i tu Mouczko oświadczył Hołodowi: „No, teraz kup mi oberok i daj 50 zł., inaczej źle będzie z nami." Hołod, jak wiadomo, dał mu koronę. Przyszedłszy do domu, położył się do łóżka, palił papierosy i wkrótce usnął. Zbudził go jednak komisarz policji p. Łysakowski i zabrał ze sobą.

O godz. 12. w południe przewodniczący zarządził przerwę piętnastominutową.

Hołod jest figurą mało charakterystyczną. Ma lat 25, wygląda jednak na 30. Ubrany po miejsku, średniego wzrostu, szczupły, mówi organem łagodnym i pokornym, tak jakby był ciągle jeszcze woźnym i stał przed szefem biura. W twarzy, zupełnie pospolitej, nie ma tych cech, które znamionują typ lombrosowskiego zbrodniarza. Przytem odznacza się bardzo niskim stopniem inteligencji.

Po przerwie przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego. Kilka ciekawych szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na sprawę, wydobył pytaniami swemi obrońca dr. Kraus. Najciekawszym z nich jest ten, iż oskarżony w ciągu dwuletniego swego pożycia z żoną, nie miał z nią ani razu stosunku małżeńskiego, co wskazywałoby na nieprzezwyciężony patologiczny wstręt do niej.

Dr. Kraus. Jakto było z tą koroną, którą Wasyl dał Mouczce po dokonaniu czynu.

Osk. Mouczko sam zażądał odemnie zapłaty, mnie nie przyszło na myśl, ażeby mu płacić.

O godzinie 2. przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia.

Ostatnie wiadomości.

Ks. Ferdynand bułgarski, przebywający ciągle jeszcze w Stambule, ma w pierwszych dniach maja przybyć do Berlina. Według relacyj sofijskiego korespondenta *Berliner Tageblatt'u* książe przyjęty jest wielkiem życzeniem, iżby mógł i do Wiednia pojechać i tam mieć sposobność do złożenia cesarzowi wyjaśnień politycznych. Pobyt jego nad Bosforem i poruszona także kwestja schizmy bułgarskiej — dodaje ów korespondent — obudziły w nim pewne wątpliwości co do Rosji, a zarazem zaś pragnienie poszukania oparcia u Austrji. Podobną informację co do krytycznego położenia ks. Ferdynanda, otrzymała *Kreuz Ztg.* ze Sofji. Sprawa usunięcia schizmy przybiera dla Bułgarji i jej księcia nader poważny charakter. Po za tem żądaniem patrjarchy ekumenicznego stoi Rosja. Opór księcia spotkałby wtedy w Rosji surową ocenę, podczas gdy znów powolność narazi mu Bułgarów, którzy abdykację z dotychczasowego stanowiska księstwa uważać będą za zbyt wielką cenę za uznanie Ferdynanda. Położenie księcia zaczyna przeto być arcyniewygodne i niebezpieczne. Podpadając bowiem z jednej strony w coraz to większą zawisłość od Rosji, z drugiej nie uzyskuje w ten sposób dostatecznych gwarancyj dla swojej egzystencji. Jak on z tej matni wybrnie, trudno dziś przewidzieć.

Przy onegdajszych ustnych rokowaniach w sprawie odnowienia przywileju banku austrowęgierskiego ograniczono się tylko do wymiany myśli co do głównych zasad, na których ma się opierać odnowienie tego przywileju. Wobec tego, że z obu stron widoczną była skłonność do ustępstw, jes nadzieja, że dalsze rokowania pójdą może gładziej, niż myślano. W każdym razie na kilka dni zostaną one obecnie przerwane, gdyż obaj ministrowie finansów zajęci są innemi sprawami.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 14. kwietnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęła się dyskusja nad upaństwowieniem kolei północno-zachodniej.

Przeciwko przedłożeniu przemawiali pp. Kaizl i Gessmann.

Przyjęcie ustawy nie jest bardzo pewnem.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 14 kwietnia. Minister oświaty przedłużył gimnazjum jezuickiemu w Chyrowie przywilej szkoły publicznej na dalsze trzy lata.

Wiedeń 14. kwietnia. Budżet wspólny na rok 1897 ułożono już na konferencji, która trwała przeszło trzy godziny.

Termin zwołania delegacyj wspólnych jeszcze nie jest postanowiony.

Wiedeń 14. kwietnia. Cesarz niemiecki z żoną i synami przybywa tutaj dziś rano o godzinie kwadrans na jedenastą.

Opawa 14. kwietnia. Wiec rzemieślników postanowił raz na zawsze posła Schneidera wykluczyć ze wszystkich wieców przemysłowych. Mówcy przemawiali gwałtownie przeciw rzemieślniczym politykom zawodowym, którzy niczem innem się nie zajmują, tylko bezustannie politykują.

Berlin 14. kwietnia. *Biuro Wolffa* oświadcza w sposób jak najbardziej stanowczy, iż ks. Hohenlohe podczas swej bytności w Paryżu nie składał wizyt żadnemu z polityków francuskich.

Berlin 14. kwietnia. Eugenjusz Richter agituje usilnie, aby parlament niemiecki domagał się w adresie do cesarza usunięcia raz na zawsze pojedynków.

Londyn 14. kwietnia: Przed trybunałem pierwszej instancji w Kairze rozpoczął się proces o wypłaconą przez kasę długów państwowych sumę na ekspedycję do Dongoli, Jako strona skarżąca występują francuscy właściciele egipskich obligów dłużnych, francuski komisarz dóbr państwowych i egipscy właściciele obligów.

Rozprawę odroczono na dwa tygodnie.

Londyn 14. kwietnia. Położenie w Bulvayo staje się coraz groźniejszem. Powstanie Matabelów wzmaga się.

Rzym 14. kwietnia. Zwycięstwo pułkownika Steveni nad derwiszami potwierdza się. Derwisze uciekli w nieładzie.

Król przesłał pułkownikowi telegraficznie pochwały.

Wenecja 14. kwietnia. Król Humbert nadał niemieckiemu następcy tronu order Annuncjaty.

Para niemiecka wyjechała stąd wczoraj o godzinie 6. m. 20 do Wiednia.

Paryż 14 kwietnia. Minister wojny wypracował projekt zaprowadzenia w armji francuskiej nowych armat, ku czemu potrzebnych jest 470 miljonów franków.

Sofja 14. kwietnia. Wiadomości o zniesieniu bułgarskiej schizmy wywołują tutaj we wszystkich kołach przygnębiające wrażenie. Wszystkie stronnictwa i gazety zakładają przeciwko temu jednogłośnie protest, ponieważ wszyscy zapatrują się na tę kwestję ze stanowiska narodowego.

Wiedeń 14. kwietnia. Sekretarz namiestnictwa lwowskiego Władysław Józef Fedorowicz otrzymał tytuł szambelana.

Radca sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych Iszkowski otrzymał order korony żelaznej trzeciej klasy.

Zasiadający w sądzie handlowym lwowskim pp. Józef Adam Baczewski i Karol Schayer otrzymali tytuły radców cesarskich.

Berno (morawskie) 14. kwietnia. Zgromadzenie kilku tysięcy robotników z branży tkackiej postanowiło domagać się dziesięciu godzin pracy dziennie pod zagrożeniem strejku.

Paryż 14. kwietnia. Pomiędzy literatem Hermantem a księciem Sagan odbył się bezkrwawy pojedynek. Hermant w najnowszej swej sztuce teatralnej sparodjował sprawę Lebaudyego i dociął w niej ostro księciu.

Wiedeń 14. kwietnia. *Wiener Abendpost* wita przybywającego dziś do Wiednia z rodziną cesarza niemieckiego w serdecznym artykule, w którym między innemi podnosi, że odwiedziny te ponownie wobec całego świata okażą, jak serdeczne i niewzruszone węzły łączą trójprzymierze, będące błogosławieństwem ludów i zbawieniem całej naszej części świata,

Wiedeń 13. kwietnia. Cesarz niemiecki z żoną i synami księcia Eitlem i księciem Fryderykiem przybył o 10¼. Na wspaniale przystrojonym dworcu kolei południowej powitał go cesarz, a imieniem cesarzowej arcyksiężna Marja Józefa.

Nadto przybyło na powitanie wielu arcyksiążąt. Powitanie obu monarchów było nadzwyczaj serdeczne. W otwartych powozach dworskich udali się wszyscy z dworca przez pięknie przystrojone i natłoczone ludźmi ulice do Burgu, gdzie oczekiwali naczelnicy urzędów dworskich, wszyscy trzej wspólni ministrowie i prezesi obu gabinetów, hrabia Badeni i baron Banffy.

Wiedeń 14. kwietnia. *Dziennik rozporządzeń ministerstwa kolei żelaznych* ogłasza, że udzielone przed dwoma miesiącami pp. Ramułtowi, Osuchowskiemu i Lasockiemu pozwolenie na przedsiębranie technicznych robót przedwstępnych do budowy kolei lokalnej z Ustrzyk do granicy węgierskiej, obecnie rozszerzone zostało także na odgałęzienia z Michnowca na Łomnę lub ze Smolnika przez Żurawin do Turki.

Wiedeń 14. kwietnia. Wobec pojawiających się znów pogłosek o zamiarze przedwczesnego rozwiązania rady państwa zapewnia *Fremdenblatt* na podstawie autentycznych informacji, że jak przedtem, tak i teraz rząd wcale nie myśli rozwiązywać rady państwa.

Paryż 14. kwietnia. Wczoraj rozpoczęła się sesja rad jeneralnych. Z wielu stron występowano przeciw rządowemu projektowi progresywnego podatku dochodowego.

Wiedeń 14. marca. Hr. Badeniego odznaczył cesarz niemiecki szczególną uprzejmością. O godzinie wpół do piątej przyjął go cesarz Wilhelm na audjencji.

Wiedeń 14. kwietnia. Tutejszy Bankverein, tudzież czeski Bank eskontowy objęły do emisji w drodze subskrypcji akcje trzech nowych przedsiębiorstw górniczych w Czechach, a mianowicie 11 500 sztuk akcyj czeskiego towarzystwa górniczego (*Boehmische Montangesellschaft*), 6500 akcyj przedsiębiorstwa „Rudolfshütte" i 7500 akcyj przedsiębiorstwa „Poldihütte". Pierwsze z tych akcyj objęły banki po kursie 620 zł.. drugie po 340 zł., a trzecie po 245 zł. bez kuponu bieżącego.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 14. kwietnia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·10 do 7·12, na jesień od 7·27 do 7·28 owies na wiosnę od 6·72 do 6·75, na jesień od 6·98 do —·—, kukurydza od 4·29 do 4·30, żyto na wiosnę od 6·79 do 6·81, na jesień 6·20 do —·— rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od —·— do —·—, pszenica maj-czerwiec 7·11 do 7·12, żyto na maj-czerwiec —·— do —·—, owies na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec 4·48 do 4·49.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 16·20 do 16·25, loco Ołomuniec od 15·25 do 15·35 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od —·— do —·—. Na maj od —·— do —·—. Rafinada: I. loco Wiedeń od 35·— do 35·50 II. od 34·75 do 35·25. Kostki I. od 36·— do 36·50. Kostki II. od 35·75 do 36·25.

Spirytus. 14·80 do 14·90.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 18·— do 18·25, przejrzysta od 18·50 do 19·—, „Kaiseroel" od 18·50 do 19·—, amerykańska od —·— do —·—.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 55·— do 55·50 słonina biała bez opakowania od 48·— do 49·—. Łój od 26·50 do 27·—.

Targ na bydło. Spęd 4987 sztuk, z tego z Galicji 790, płacono po 27·— do 31·— prima od 32·— do 34·— za centnar metryczny żywej wagi.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 363·—, Węg. Kredyty 393·—, Anglobanki 159·50, Wiedeński „Bankverein" 140·—, Unjony 303·50, Laenderbanki 247·50. Sztacbany 353·50, Lombardy 98·—, Elbethale 284·—, Kolej północno-zachodnia 282.—, Tytuniowe 174·50, Rima 242·—, Alpiny 85·70, Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 98·15, Losy tureckie 56·90, Marki niemieckie 58·92.

Berlin 14. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 226·75 (363·05), sztacbany 150·40 (354·18), lombardy 42·10 (98·52), Disconto 210·25.

Frankfurt 14. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwana *Wiener Parität*). Kredyty 307·25 (362·75), sztacbany 304·25 (354·31) lombardy 84·62 (98·23), Laura 154·30, Harpener —·—, Disconto 210.·40.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 14. kwietnia godz. 2 min. —.

Akcje kred.	362·75	Gal. obl. prop.	97·15
Alpiny	85·30	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	392·50	Akcje tytoń.	175·—
Anglobanki	159·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·20
Unjony	302·50	Elbethale	281·50
Ludwiki	—·—	Länderbanki	247·—
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	122·20
Lombardy	97·—	Bankvereiny	140·—
Losy tureckie	57·—	Wspólna rentap.	—·—
Staatsbany	353·—	Ruble	127·50
Czerniowieckie	295·—		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 14. kwietnia 1896 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasy po 200 zł. w. a. w srebr. 292·— do 295·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 380·— do 390·—. Banku kred galic. po 200 zł. w. a. 210 — do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron = 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem 110·— do 110·70. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50 Banku hipot gal. 4% w. a. losów w 60 lat. po 200 koron 96·60 do 97·30. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow kredyt. gal ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 93·30. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 56 latach 97·50 do 98·20.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·40 do 98·10. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a III. em. 99·80 do 100·50. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. 99·80 do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·— do 97·70 Pożyczki kraj 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·75 do 27·75. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces 5·62 do 5·72. Napoleond'or —·— od 9·52 do 9·65. Półimperjał 9·70 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·75 do 1·27·75. 100 marek niem. 58·75 do 59·25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 kwietnia 1896 r

HOTEL ŻORZA. R. Pawlikowski z Czudca. A. Gorayski z Moderówki. K. Odrzywolski ze Schodnicy. J. Biliński z Panowic. A. Lanna z Pragi G. Mac Jutosh ze Styrja. W. Mac Garvey z Gorlic,

NADESŁANE.





Ból zębów należy do najokropniejszych ziemskich męczarni, możnaby go jednak w bardzo wielu wypadkach bardzo łatwo uniknąć, gdyby zęby regularnie i dokładnie były czyszczone. Ból zębów—jak można słyszeć często—ma być bolem reumatycznym; jest to mniemanie, które w siebie wmawia wielu w bojaźni przed dentystą. Mniemanie to jest naturalnie z reguły mylne; z najczęstszych bowiem wypadkach powstaje ból zębów ze zęba spruchniałego. Pruchnienie zębów znowu ma swą przyczynę procesach gnicia i kiśnienia w ustach, wskutek czego tworzą się niszczące zęby nieczystości. Z tego wynika jasno, że jeżeli się chce zęby swe od pruchnienia uchronić, należy usunąć procesy gnicia i kiśnienia w ustach. Osiąga się to absolutnie pewnie, jeżeli się przyzwyczaimy do antiseptycznego (przeciwgnilnego) płukania ust za pomocą Odolu. Niepowinniśmy jednak być źle zrozumianymi. Nie chcemy podawać tu uniwersalnego środka przeciw bolowi zębów (Odol jest kosmetykiem dla codziennego utrzymania w czystości i pielęgnowaniu zębów, nie zaś środkiem na uśmierzenie bolu); powiemy tylko, że bole zębów w przeważnych wypadkach powstają przez zęby spruchniałe i że **musi** się ochronić pruchnienie zębów przez konsekwentną pielęgnację zębów, i to **w sposób rozumny**.

Ważnem jest przedsiębrać pielęgnację zębów konsekwentnie codzień przeciwgnilnym płynem. Zwyczajne czyszczenie proszkiem lub pastą do zębów jest bezcelowem, najniebezpieczniejsze bowiem ogniska zgnilizny (tyły zębów trzonowych, i zęby dziurawe) pozostają przytem nienaruszone. Jako bezwarunkowo przeciwgnilniem działający okazał się Odol. Odol czyści usta i zęby zupełnie od wszystkich zęby niszczących materyj i produktów gnicia. Płukanie ust Odolem odbywa się w ten sposób, że trzyma się pierwszą dawkę wody odolowej 2—3 minut w ustach (żeby się odolowe antiseptikum mogło wszędzie dobrze wessać) drugą dawkę wody odolowej przepuszcza się przez zęby tam i napowrót, silnie płucze i w końcu w gardle bulkocze. Całą tę procedurę zwiemy odolizowaniem. Kto konsekwentnie rano, w południe i wieczorem usta odolizuje, ochrania absolutnie zęby swe od pruchnienia i chroni raz na zawsze usta od zgniłego odoru. Radzimy tedy usilnie i z czystem sumieniem wszystkim, który zęby swe zdrowo utrzymać, a usta od nieprzyjemnego odoru ochronić pragną, aby się przyzwyczaili do pilnej pielęgnacji ust zapomocą Odolu.

Odolu kosztuje cała flaszka (oryginalny flakon wstrzykawkowy) wystarczająca na parę miesięcy 1 zł.; — pół flaszki 60 ct w aptekach, składach perfumeryj, drogueriach i t. d. 1307

KONKURS.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Pilznie jest od 1. maja r. b. do obsadzenia posada inżyniera drogowego z roczną płacą 800 zł. i dodatkiem na objazdy dróg w kwocie 200 zł. 1266 1—1

Posada ta jest w pierwszym roku prowizoryczna, po roku może nastąpić stabilizacja.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania zaopatrzone w metrykę chrztu i w świadectwa z ukończonych studjów technicznych najpóźniej do dnia 15. kwietnia r. b.

Prezes: *Piotr Garbaczyński.*

Bekanntmachung!

Die KANZLEI des in Lemberg neu errichteten kaiserlich deutschen Konsulates für Galizien und die Bukowina befindet sich bei der ulica Gołębia Nr. 12.

Lemberg den 13. April 1896.

Der kaiserlich deutsche Konsul ad int.

Legationsrath

Baron v. Spesshardt.

Ogłoszenie!

KANCELARJA nowo kreowanego we Lwowie cesarsko niemieckiego konsulatu dla Galicji i Bukowiny znajduje się przy ulicy Gołębiej pod l. 12.

Lwów d. 13. Kwietnia 1896.

Cesarsko niemiecki konsul ad int.

Radca legacyjny

Baron v. Spesshardt.

Licytacja.

Dwa dobra szlacheckie w Górnych Węgrzech, w komitacie Zemplińskim, przy dwu sąsiednich **stacjach kolei żelaznej** Radvány i Csebinye na linji Satoralja-Ujhely-Legenjemihalyi-**Mezölaborcz-Przemyśl**, mianowicie w gminie Izbugya-Radvány i Horbok-Csebinye położone,

pierwsze w księdze gruntowej prot. 80 gminy Izbugya-Radvany; składające się według księgi katastr. gruntowego z kompleksu **167** morgów, **1.600** □ sążni, w czem 104 morgi lasu bukowego; w ogólnej szacunkowej i wywoławczej cenie **14.161 zł. w. a.**;

drugie w księdze gruntowej prot. 39 gminy Horbok-Csebinye, składające się według księgi katastr. gruntowego z kompleksu **389** morgów, w czem 175 morgów lasu bukowego w ogólnej cenie szacunkowej i wywoławczej **30.000 zł. a. w.**,

sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji według decyzji św. komitatowego sądu sierocego w S. A. Ujhely l. 3676/896 à, na miejscu a mianowicie co się tyczy dóbr Izbugya-Radvány tamże u pana notarjusza okręgowego Bistey w dniu 20. kwietnia b. r. o godzinie 9. rano, — tudzież dóbr Horbok-Csebinye tamże w domu należącym do sprzedażnych dóbr w dniu 21. kwietnia o godzinie 9. rano, przez deputowanego powyżej powołanego sądu sierocego pana Juljana Péhàry asesora sądu sierocego i pod zachowaniem wyraźnych postanowień sądu sierocego.

Bliższych wyjaśnień udziela pan **Géza von Polanyi**, król. węg. publ. notarjusz **w Nagy Mihalyi**, ostatnia poczta i stacja kolejowa w miejscu. Warunki licytacyjne przejrzeć można **w administracji** ***Dziennika Polskiego.*** 1365 1—1

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1008 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Niżej podpisana rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonarjuszów c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na mające się odbyć **we czwartek dnia 30. kwietnia 1896** o godzinie 10. przedpołudniem w sali Stowarzyszenia inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse 9)

XXXIX. (zwyczajne) Walne Zgromadzenie.

Przedmiotami obrad są:

1370 1—1

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z prowadzenia interesu w roku 1895.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1895.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór Wydziału rewizyjnego.
5. Odnowienie Rady zawiadowczej.

Ci panowie akcjonarjusze, który chcą uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na mocy statutów mają złożyć **swe akcje aż do 22 kwietnia 1896 włącznie w Wiedniu** w c. k. uprzyw. austrjackim Banku dla krajów, **w Gracu** w Kantorze wymiany styryjskiego Banku eskontowego, **we Lwowie** w c. k. uprzyw. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym, **w Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** w filjach tegoż Banku, **w Berlinie** w Berlińskiem Towarzystwie Bankowem lub w Banku Niemieckim, **w Frankfurcie n. M.** w Niemieckim Banku Związkowym, **w Stuttgardzie** w Wirtemberskim Banku Związkowym, **w Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Succursale de Paris, **w Londynie** w Banku Anglo-Austrjackim, za pomocą podwójnie sporządzić się mających konsygnacyj (do czego blankiety powołane kasy bezpłatnie wydają) a otrzymają wraz z potwierdzeniem odbioru tychże karty legitymacyjne do Walnego Zgromadzenia.

W razie zastępstwa muszą wydrukowane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej pełnomocnictwa być własnoręcznie podpisane.

WIEDEŃ, w kwietniu 1896 r.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Kraiewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.